

Roger Rasheed i jego moc sprawcza

maciej · 27 lutego, 2024



Tenisowa Australia. Geograficznie i historycznie daleka, tradycyjna, hołubiąca dawnych mistrzów i z utęsknieniem wyczekująca kolejnych. W żadnym innym, odwiedzanym przeze mnie tenisowym kraju, dawne gwiazdy kortów nie są traktowane z taką estymą, jak właśnie na antypodach. Narodowa tenisowa galeria sław (the Australian Tennis Hall of Fame), korty nazywane na cześć byłych zawodników, pomniki, muzea, programy telewizyjne, publikacje prasowe i internetowe. Australijczycy żyją sportem, a tenisem w szczególności - zarówno tym odległym, pełnym sukcesów, całkiem niedawnymi wielkoszlemowymi wygranymi Ashleigh Barty, ale też i bieżącymi pojedynczymi triumfami Nicka Kyrgiosa czy Thanasi Kokkinakisa. Co istotne, ta fascynacja nie dotyczy tylko zawodników, ale również innych tenisowych osobowości - kapitanów narodowych drużyn Davis Cup i Billie-Jean Cup (kiedyś Fed Cup), coachów, ekspertów, dyrektorów turniejów - w większości byłych tenisistów, z których przynajmniej część bardzo udanie odnalazła się w nowych rolach. Jedną z takich postaci jest Roger Rasheed, były zawodnik, a obecnie coach i komentator sportowy.



Jego trenerskie portfolio zawiera tej klasy zawodników, co Lleyton Hewitt, Jo-Wilfried Tsonga, czy – w dalszym ciągu aktywni – Gael Monfils i Grigor Dimitrov

Ten 54-letni dziś, o libańskich korzeniach Australijczyk, wielkiej sportowej kariery nie zrobił. Zastąpił głównie tym, że w 1985 roku został najmłodszym w historii uczestnikiem turnieju głównego Australian Open, kwalifikując się do niego w wieku zaledwie 16 lat. Rekord ten wyrównał później Lleyton Hewitt, podopieczny Rogera w latach 2003-2006. Rasheed triumfował w 4 challengerach ATP, osiągając najwyższe w karierze miejsce w singlu – 192., a w deblu – 132. Jak sam przyznaje, możliwości miał ograniczone, ale nie brakowało mu zapału, pracowitości i dyscypliny.



– Pierwszą piłkę odbiłem mając 12 lat, a 4 lata później grałem w Australian Open – mówi Roger Rasheed. Fot. www.elitetennis.org

Syn emigranta z Libanu

– Mój ojciec był libańskim emigrantem, dla którego Adelajda okazała się szansą na nowe, lepsze życie. Przez 20 lat wstawał każdego ranka o 4:30, aby dotrzeć na Adelaide Markets i punktualnie o 7:00 otworzyć naszą piekarnię. Widziałem jego zaangażowanie, systematyczność i pozytywne nastawienie, podobnie zresztą jak u mojej mamy. Rodzice nauczyli mnie etosu pracy, który towarzyszył mi w okresie dorastania, a później w dorosłym życiu – mówi Rasheed.

12-letni Roger sportową szansę otrzymał dzięki ciotce Lornie, która zorganizowała dla niego pierwsze lekcje tenisa w Denman Tennis Club, u trenera Petera Smitha, wiele lat później pierwszego coacha Lleytona Hewitta. W tamtym czasie dużo bardziej interesowała go australijska odmiana rugby (Australian Rules – przyp.), ale Lorna wierzyła, że to właśnie tenis może być dla niego szansą uzyskania stypendium w lepszej szkole.

– Peter był nauczycielem, zwracającym uwagę na szczegóły, wymagającym wobec siebie i swoich podopiecznych. Był punktualny i nienawidził marnowania czasu na źle zagrane uderzenia. Pokazywał, jak ważne jest zarządzanie różnymi aspektami treningu. Dzisiaj widzę, jak bardzo mnie wówczas ukształtował, pokazując sposób zarządzania czasem i samym sobą. Lekcje z nim były nie tylko zajęciami sportowymi, ale przede

wszystkim formą coachingu – wspomina Roger.



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

Rodzice Rasheeda byli w stanie opłacać synowi jedną sesję treningową w tygodniu, ale Smith przypisał go do większej grupy zawodników, dzięki czemu Roger trenował za darmo. W ciągu dwóch lat zaczął osiągać coraz lepsze wyniki, co zaowocowało przeniesieniem do ośrodka Johna Newcombe'a w New Braunfels, w Teksasie. W Stanach Zjednoczonych Rasheed wygrał 6 lokalnych turniejów, a następnie został włączony do drużyny młodych Australijczyków, którym umożliwiono regularne starty, częściowo opłacając koszty podróży. Rok później, przebijając się z dziką kartą przez kwalifikacje Australian Open, dotarł do turnieju głównego, zostając jego najmłodszym uczestnikiem w historii.

Tanie hotele, beznadziejne jedzenie i nieprzemyślane treningi

– Pierwszą piłkę odbiłem mając 12 lat, a 4 lata później grałem w Australian Open – podsumowuje tamten okres Rasheed.

Niestety, w tamtym okresie młody Roger zaczął odczuwać silne bóle w plecach. – Wszyscy myśleli, że były spowodowane dorastaniem, ale na ten stan złożyło się wiele różnych przyczyn. Nie miałem dostępu do środków, które dzisiaj oferowane są tenisistom. Zatrzymywałem się w tanich hotelach i jadłem beznadziejne jedzenie, bo starałem się na wszystkim oszczędzać. Nie ćwiczyłem na siłowni, ponieważ nie było mnie na to stać. Korzystałem z ciężarów, które udało mi się znaleźć lub samemu stworzyć. Kontuzje pleców nawarstwiały się. W pewnym momencie miałem pięć różnych urazów kręgosłupa. Problemy z plecami zrujnowały moją karierę tenisisty, ale ukształtowały mój charakter i pozwoliły odnaleźć się w innych dziedzinach sportu – mówi Rasheed.



Pomimo fascynacji australijską odmianą rugby, Roger Rasheed pozostawał w stałym kontakcie ze środowiskiem tenisowym.

Fot. www.elitetennis.org

Mając zaledwie 23 lata, zaproponował usługi trenerskie zespołowi australijskiego rugby – Pembroke Old Scholars. Zaczął pracować z zawodnikami, koncentrując się przede wszystkim na zmianie ich nawyków żywieniowych, podejściu do treningów, zarówno przed sezonem, jak i w jego trakcie. Świadomy popełnionych przez siebie wcześniej błędów, wyeliminował je u innych. Praca i silna osobowość Rasheeda przełożyła się na drużynę, która dwukrotnie triumfowała w uczelnianych rozgrywkach.

Trener Lleytona Hewitta



Pomimo fascynacji australijską odmianą rugby, Roger Rasheed pozostawał w stałym kontakcie ze środowiskiem tenisowym. Kształcił się w obszarze fitnessu i jednocześnie bacznie podglądał pracę byłych kolegów, z którymi wcześniej podróżował i rywalizował w krajowych i międzynarodowych rozgrywkach. Blisko współpracował z Jasonem Stoltenbergiem, który w grudniu 2001 roku został trenerem Lleytona Hewitta. Rasheedowi powierzono rolę fizjoterapeuty. W czerwcu 2003 roku, tuż przed rozpoczęciem sezonu na trawie, Lleyton poprosił go, aby objął funkcję głównego trenera.

Początki nie były łatwe. Hewitt stanął na starcie Wimbledonu jako obrońca tytułu i już w pierwszej rundzie odpadł z Chorwatem Ivo Karlovicem, co było pierwszym takim przypadkiem w tym turnieju w erze Open. Kolejne miesiące wcale nie były lepsze, a jedynym w miarę dobrym występem australijskiego tenisisty był wówczas osiągnięty finał turnieju w Los Angeles. Hewitt spadał w rankingu, wylatując ostatecznie z pierwszej dziesiątki. Tenisowi eksperci zaczęli kwestionować zdolność Rasheeda do prowadzenia czołowego zawodnika, inni określali go mianem trenera wyłącznie od fitnessu. Kluczowe okazało się nastawienie obu stron tej relacji – zawodnika i coacha. Pomimo fali krytyki, oboje wierzyli w potrzebę zmian w grze tenisisty i co ważne, wykazywali się w tym względzie dużą cierpliwością.

Pierwsze efekty współpracy

Pierwsze efekty pojawiły się po przeszło pół roku w postaci turniejowych zwycięstw w Sydney i Rotterdamie. Eksplozja formy Hewitta nastąpiła latem 2004 roku, kiedy awansował do finału w Cincinnati, wygrał imprezy w Waszyngtonie i New Haven, a w finale US Open pokonał go dopiero będący w rewelacyjnej formie Roger

Federer. Kolejne miesiące były równie znakomite – finał Tennis Masters Cup w Houston (porażka z Federerem), wygrana w Sydney, finały Australian Open (przegrana z Maratem Safinem) i Indian Wells (ponownie lepszy okazał się Federer). W międzyczasie Lleyton poprowadził Australię do ostatniego póki co zwycięstwa w Pucharze Davisa (2003). W sumie, podczas 3,5-letniej współpracy Hewitta z Rasheedem, ten pierwszy wygrał 6 imprez ATP Tour. Wydawałoby się, iż nie jest to zbyt imponująca liczba, biorąc pod uwagę pozycję lidera rankingu, jaką zajmował w momencie rozpoczęcia tego kontraktu. Z drugiej strony należy pamiętać, że był to okres dominacji Rogera Federera i rosnącej pozycji Rafaela Nadala. Ich rywalizacja, jeszcze przed pojawieniem się Novaka Djokovicia i Andy Murraya, nie pozostawiała zbyt dużej przestrzeni dla pozostałych uczestników cyklu. Tym bardziej wartościowe okazały się wówczas wyniki Lleytona.

– Naprawdę uwielbiałem spędzać czas z Rogerem – mówi Hewitt o tamtych latach. – Wspaniale było mieć go w pobliżu. Pracował ciężiej niż jakikolwiek inny coach, z którym kiedykolwiek trenowałem. Mieliśmy podobne podejście do tenisa – zbliżone pomysły, zachowania, sposób myślenia. Bardzo dużo rozmawialiśmy i znalazło to odzwierciedlenie w mojej grze i późniejszych wynikach – dodaje Hewitt.



– Uwielbiałem spędzać czas z Rogerem – mówi Lleyton Hewitt o latach współpracy z Rasheedem. – Wspaniale było mieć go w pobliżu.
Fot. depositphotos.com

Szkoleniowiec Monfilsa, Tsongi i Dimitrova

W styczniu 2007 roku miejsce Rasheeda w teamie Hewitta zajął Scott Draper. Roger z kolei po 1,5-roczej przerwie podjął się trenowania Gaëla Monfilsa, którego w okresie trzech lat doprowadził do czołowej dziesiątki świata (z 38 na 7 miejsce w rankingu ATP). – Roger zmienił sposób, w jaki podchodziłem do tenisa. Pokazał mi, co muszę robić na korcie, jak i poza nim. Za każdym razem, kiedy miałem grać mecz, wiedziałem, że jestem dobrze przygotowany fizycznie i psychicznie. Z Rogerem osiągnąłem najwyższą pozycję w karierze i byłem w stanie pokonać najlepszych zawodników na świecie – mówi Monfils.

Mając dobre doświadczenie w trenowaniu Monfilsa, Roger zdecydował się na kolejnego Francuza, Jo-Wilfrieda Tsongę, który zamierzał wrócić do czołowej dziesiątki świata. – W przypadku Jo chodziło przede wszystkim o to, aby uwierzył, że ponownie może świetnie grać i znaleźć się wśród najlepszych tenisistów – mówi Rasheed.

- Roger ma imponujący warsztat merytoryczny i jednocześnie jest prawdziwym pasjonatem tenisa. Potrzebowałem tych rzeczy, a on był w stanie mi je zagwarantować. Motywował mnie na każdym kroku - wspomina Tsonga, który w trakcie współpracy z Australijczykiem m.in. pokonał Rogera Federera na Roland Garros.

W październiku 2013 roku Rasheed przyjął ofertę Grigora Dimitrova, który zwyciężył w ich już pierwszym wspólnym turnieju w Sztokholmie. Dla Bułgara był to też pierwszy tytuł w karierze na poziomie ATP Tour. W kolejnym roku poczynił sobie równie dobrze, wygrywając imprezy na trzech różnych nawierzchniach - w Acapulco, Bukareszcie i na Queen's Club. Później dołożył jeszcze triumfy w Brisbane i w Sofii w 2015 roku, aby ostatecznie po nieudanym występie na Roland Garros zakończyć współpracę z Rasheedem. W jej trakcie Dimitrov awansował z czwartej dziesiątki na 8 miejsce w rankingu ATP Tour.



Roger Rasheed i Grigor Dimitrov. Fot. www.elitetennis.org

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →

A photograph of a modern, multi-story apartment building with a glass facade, situated next to a body of water (Jezioro Kamionkowskie) with trees in the foreground. The sky is overcast.

moderna
Superior living

- Mój tenisowy świat całkowicie zmienił się od momentu spotkania Rogera - wspomina Bułgar. - Od samego początku stał się najsilniejszym ogniwem mojego zespołu. Pracowity i charyzmatyczny, pokazał kierunek, jaki powinienem obrać, chcąc zostać najlepszym tenisistą świata. Zmienił mój sposób myślenia i z niedowiarą,

jakim byłem, uczynił pewnego siebie zwycięzcę kolejnych imprez. Pracowaliśmy nad techniką i przygotowaniem fizycznym, a jednocześnie Roger poprawił moją mentalną stronę – mówi Dimitrov, który do dzisiaj pozostaje w bardzo dobrych stosunkach z byłym trenerem.

Nowa rola: komentator i ekspert

Po rozstaniu z Bułgarem, Rasheed nie wrócił do coachingu w pełnym wymiarze. Już znacznie wcześniej pracował dla stacji telewizyjnej Seven Network jako komentator i ekspert tenisa. W kolejnych latach kontynuował pracę dla mediów, najpierw dla Seven, a później dla Nine Network. Przede wszystkim jednak skoncentrował się na rozwijaniu własnej fundacji, która poprzez zapewnienie aktywności fizycznej pomaga najbardziej potrzebującym dzieciom.

– Założyłem fundację, ponieważ zależy mi na pozytywnym wywieraniu wpływu na ludzkie życie. Wiem, że mogę to robić zarówno na poziomie zawodowego sportu, jak i dla skrajnie biednych społeczności. Chcę wykorzystywać sport jako lekarstwo, aby ratować i ukierunkowywać życie dzieci w tych społecznościach, zmieniać ich kulturę życia, dawać nadzieję i marzenia, a później je spełniać. Robię to, bo wierzę, że ważne jest dawać, pomagać i inspirować – mówi Rasheed.



– Założyłem fundację, ponieważ zależy mi na pozytywnym wywieraniu wpływu na ludzkie życie – mówi Roger Rasheed.

Fot. www.elitetennis.org

Powyższa wypowiedź, podobnie jak wszystkie opisane tutaj osiągnięcia, charakteryzują Rogera Rasheeda jako sportowca, trenera, ale – przede wszystkim – człowieka. Daje z siebie wszystko, aby wykonać powierzoną pracę i wzięte na siebie zobowiązania. Ma moc sprawczą, którą wykorzystuje, niosąc pomoc innym.

Tekst: Michał Samulski

Fot. depositphotos.com

* W tekście wykorzystano fragment wypowiedzi z materiału „Driven Like It Or Not, This Man Will Make You Better” autorstwa Roberta Davisa, umieszczonego na portalu www.elitetennis.org



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/roger-rasheed-i-jego-moc-sprawcza/>